
Z literatury pszczelniczej.

Książki, omówione poniżej, wyszły jeszcze przed wojną, ale, ponieważ nie było sposobności wspomnieć o nich podczas wojny, a chciałbym, aby literatura pszczelnicza była znana czytelnikom dokładnie, poświęcam teraz kilka słów podanym niżej książkom.

J. Strzała Łukowski: Pszczelarz postępowy. (O pszczole i jej hodowli) 1913. Nakładem księgarni A. Prądzyńskiego we Wrześni. Stron 62 liczbowanych i 2 nieliczbowane, w 8-ce.

Ubogą literaturę pszczelniczą w Poznańskim wzbogaciła książeczka p. Strzały-Łukowskiego pod podanym powyżej tytułem.

o zastanowieniu się, kto może być pszczelarzem i uwadze, że w Poznańskim można wszędzie zakładać pasieki, autor opisuje pokrótce naturę

pszczół i przeznaczenie trzech istot pnia: matki, robotnicy i trutnia. Prace w pasiece opisuje według pór roku, zaczynając od wiosny, a kończąc na zamimowaniu w jesieni. Znajdujemy więc po kolei pouczenie o oblocie, o rójce, o rojach sztucznych i naturalnych. rzy roju sztucznym składanym autor zapomniiał dodać, że dobrze jest potrzymać taki świeżo utworzony rój 2—3 dni w jakim ciemnym i cichem miejscu, aby pszczoły zapomniały, skąd wyszły.

Uwagi jego są wprawdzie krótkie, ale na ogół dobre. Zna także nowsze badania nad chorobami pszczół, bo znany mu bakcyl *nosema apis*.

W dalszym ciągu omawia nieprzyjaciół pszczół, ule i narzędzia pszczelarskie. Zna ul książkowy (kartkowy), Lewickiego, Gerstunga, warszawski, ale naszego, galicyjskiego, nie zna. Wymyślił także ul własny, który na wystawie pszczelarskiej w Poznaniu otrzymał w r. 1911 medal brązowy. Ul ten ma jedną zarodnię o ramkach leżących 50×15 cm i 2 miodnie o ramkach o połowę krótszych, a więc 25×15 cm. Wprowadzanie innych ramek w miodni a innych w zarodni jest nieodpowiednie i utrudnia pracę w ulu. Wątpię też, czy ul ten zdobędzie sobie zwolenników.

Niestety, tę praktyczną książkę szpecą błędy językowe, jak np.: śpicherka (str. 17) zam. śpichrz = miodnia; nie może dlatego, aby, zam. może nie dlatego, aby (str. 18); bastardy (niem. Bastarde, str. 21), zam. mieszańce; przeniesiemy dwóch do trzech plastrów (str. 24), zam. dwa do trzech plastrów; parazyto w (str. 34, niem, Parasiten), zam. pasorzytów; osiąguje (str. 45), zam. osiąga. Na stronie 62 jest wyobrażony „pierwotny“ ul Dzierżona z ramkami; tymczasem pierwotny ul Dzierżona nie miał ramek, lecz tylko górne belecзки czyli snozy. Ramki wprowadził, jak wiadomo, dopiero baron Berlepsch, podany więc rysunek jest nieodpowiedni.

Autor lubuje się w wierszykach; to też każdy rozdział zaczyna wierszykiem własnego utworu, ale nie zawsze udatnym. Wierszykiem kończy również swą książkę. Ozdobił ją także ilustracjami, których jest 49, są one dość dobre; najgorzej wypadła fig. 43, przedstawiająca węzę pszczelą.

Autor starał się wogóle odpowiedzieć godnie swemu zadaniu i dać podręcznik pszczelarzowi z warstwy mniej inteligentnej, co mu się po części udało.

Godzień Karol: Pszczelnictwo. Lwów, nakładem Macierzy polskiej. 1912. Cena 50 hal. Str. 58 w małej 8-ce.

Wiadomości, podane w tej książeczce, są wprawdzie treściwe, ale za krótkie i często wprost nie wystarczające. Część I, traktująca o naturze, przymiotach i chorobach pszczół, jeszczeby uszła, ale część II., opisująca budowę ula słowiańskiego, prace w pasiece i produkty pszczele, jest napisana zupełnie pobieżnie. O narzędziach, potrzebnych w pasiece, niema ani wzmianki, o topieniu wosku, o przechowywaniu miodu, o węzie sztucznej, jej wyrobie i użyciu wcale nie wspomniano. O rojach sztucznych za mało powiedziano; o przesiedlaniu z kószek do ulów ruchomych braknie wszelkiego pouczenia. Przy ulach słowiańskich autor mówi o nadstawkach (str. 37), których przecież ul ten nie ma. Autor nie zna wyrażen pszczelarskich; tak np. mówi o jakiejś „paści“ kilka razy, zam. o „spadzi“, o „konsygnacjach, zam. o „kondygnacjach. Forma gramatyczna „żytny“ jest fałszywa (zam. żytni.); pisze: percha, zam. perha, a raczej „pierzga“.

Skutkiem tego wszystkiego książeczka powyższa nie ma prawie żadnej wartości, do czego także przyczynia się brak zupełny ilustracji. Pszczelarz początkujący mało się z niej nauczy, a doświadczony takiego podręcznika nie potrzebuje.

J. Leciejewski.
